

## I. ROZPRAWY

WALDEMAR BEDNARUK (Lublin)

### Dochody sędziów Trybunału Koronnego

W toku wieloletniej dyskusji, jaka poprzedziła narodziny Trybunału Koronnego, tworzono liczne projekty, których autorzy, w swojej znakomitej większości, przewidywali, iż sędziowie będą za swoją pracę godziwie opłacani. Jednak pomysły na to, kto powinien ponosić ciężar utrzymania tych sędziów, były skrajnie różne, w zależności od kręgów, z których wywodzili się autorzy projektów<sup>1</sup>.

Projektodawcy reprezentujący opinię szlachecką, tacy jak Wolan czy Ciesielski, postulowali, by ciężarem utrzymania sędziów obarczyć osobę królewską, gdyż sąd najwyższy, który miał być utworzony, przejąłby część obowiązków monarszych, więc logiczne dla nich było, aby to władca ich opłacał.

Powstające zaś w otoczeniu królewskim projekty postulowały, by szlachtę obciążyć nowym niewielkim podatkiem na rzecz trybunału, który miał rozpatrywać szlacheckie apelacje.

Najbardziej kompromisowy projekt przedstawił Modrzewski, który na utrzymanie sędziów trybunalskich proponował zabezpieczyć trojaki źródła dochodów:

- po pierwsze, każdy sędzia powinien otrzymać wieś na czas sprawowania urzędu;
- po drugie, proponował utworzenie specjalnego funduszu, z datków panów świeckich i duchownych, z którego byłyby wypłacane deputatom pobory;
- po trzecie, opłaty sądowe, lecz w miarę możliwości jak najniższe.

---

<sup>1</sup> Najbardziej kompleksowy przegląd projektów, prezentowanych przed utworzeniem Trybunału Koronnego, przedstawił Balzer, który w swoim dziele o narodzinach tego najwyższego sądu szlacheckiego poddał gruntownej analizie wskazane przez autorów rozwiązania; por. O. Balzer, *Geneza Trybunału Koronnego. Studium z dziejów sądownictwa polskiego XVI wieku*, Warszawa 1886, s. 158 i n.; por. też A. Kłodziński, *Na drodze do powstania Trybunału Koronnego. Projekty sejmu warszawskiego z r. 1556/57*, Lwów 1925, s. 9 i n.

Sprzeczne stanowiska, związane z niechęcią do ponoszenia ciężarów utrzymania projektowanego sądu najwyższego, były jedną z przyczyn niepowodzeń kolejnych prób zmierzających do realizacji tego celu<sup>2</sup>. Ostatecznie twórcy szlacheckiego sądu najwyższego zdecydowali, że świeccy sędziowie Trybunału Koronnego za swoją pracę nie będą pobierali stałego wynagrodzenia, przewidziano dla nich jedynie dochody z tzw. skrzynki trybunalskiej, do której wpływały grzywny i opłaty sądowe. Uregulowała tę kwestię ordynacja z 1578 roku, w ustępie zatytułowanym *Opatrzenie Sędziów*. Według tej konstytucji sędziowie „...od każdego dekretu za kim wynidzie, po piętnaście groszy brać mają, a od ekstraktów płacenie ma bydź wedle statutu”<sup>3</sup>.

Pieniądzy tych nie traktowano jako pensji wypłacanej sędziom za ich pracę, miał to być tylko częściowy zwrot poniesionych kosztów na zamieszkanie w mieście trybunalskim i na utrzymanie siebie i swoich ludzi. Nie jesteśmy dziś w stanie określić, jakiego rzędu sumy wpływały do skrzynki trybunalskiej, przynajmniej w początkowym okresie funkcjonowania szlacheckiego sądu najwyższego, i trafiały z tego źródła do sakiewek sędziów, ale raczej nie były one w stanie pokryć wysokich kosztów utrzymania deputata z jego orszakiem w mieście. Fragmentaryczne dane pochodzą dopiero z XVII i XVIII wieku<sup>4</sup>. Wysokość kwot gromadzonych w skrzynce uzależniona była od wielu czynników, zarówno natury obiektywnej, takich jak rodzaj spraw rozpatrywanych w danej kadencji, czy liczba sędziów, uczestniczących w pracach sądu, a tym samym w podziale pieniędzy<sup>5</sup>, jak i subiektywnej, takich jak chciwość sędziów bądź jej brak<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> Por. O. Balzer, op.cit., s. 189, 209 i 325.

<sup>3</sup> *Volumina Legum*. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie od 1732 do 1782 roku. t. I-X. Petersburg – Kraków – Poznań 1859-1952 (dalej cyt. VL), t. II, s. 185.

<sup>4</sup> Por. rejestr grzywnien nakładanych przez Trybunał w 1634 roku zachowany w: *Zarządzenia Trybunału dotyczące: porządku, urzędowania i innych spraw* [1592, 1630, 1635, 1693, rękopis Archiwum Państwowego w Lublinie, zespół Trybunał Koronny Lubelski (dalej APL), sygn. 1, k. 6].

<sup>5</sup> Skład Trybunału Koronnego ulegał licznym zmianom, liczba sędziów rosła aż do końca XVII w., kiedy to nastąpiła względna stabilizacja, a w XVIII w. nastąpił nawet niewielki spadek, por. W. Bednaruk, *Wokół problematyki składu Trybunału Koronnego i Trybunału Litewskiego od XVI do XVIII wieku*, „Roczniki Nauk Prawnych”, t. XII, z.1, s. 65-80, jednak fakt ustawowego zwiększenia liczby deputatów do 50 sędziów świeckich nie oznaczał, iż wszyscy uczestniczyli w pracach Trybunału, a tym samym w podziale zgromadzonych w skrzynce trybunalskiej środków. Zachowane do naszych czasów spisy deputatów przekonują nas, iż niezwykle rzadko liczba dopuszczonych do funkcji sędziów świeckich przekraczała trzydziestu, a w pracach sądu uczestniczyło jednorazowo najczęściej kilkunastu z nich. Bywały też takie posiadzenia, w czasie których przewodniczący nie mógł zebrać wymaganego minimum, czyli sześciu deputatów plus marszałek, por. *Acta i papiery prawne do spraw polskich 1774-1779*, t. III, rękopis biblioteki Czartoryskich (dalej bibl. Czart.), sygn. 803 IV, k. 151 in., por. też *Księga pamiętnicza Jakuba Michałowskiego*, rękopis biblioteki PAN w Krakowie (dalej PAN Kr.), sygn. 2252, k. 462-495, patrz także *Ordo dominorum deputatorum 1602-1744*, rękopis Archiwum Państwowego w Lublinie (dalej APL), sygn. 2, k. 1- 68.

<sup>6</sup> Piszący pod koniec XVIII wieku Jan Duklan Ochocki twierdził, że niekiedy potrzebujący gotówki sędziowie nakładali na uczestników postępowania wysokie grzywny, których połowa zwyczajowo zasilala trybunalski budżet, by zwiększyć swoje dochody, i że był to stary sposób na poprawę kondycji finansowej deputatów trybunalskich, por. J.D. Ochocki, *Pamiętniki*, Wilno 1857, t. II, s. 151.

Rozwiązanie kwestii wynagrodzeń sędziów trybunałskich w ten właśnie sposób było dość ryzykowne, istniało bowiem niebezpieczeństwo wyeliminowania, od sprawowania funkcji trybunałskich, osób uczciwych i mądrych, lecz niezamożnych. Z drugiej zaś strony było to zgodne z ogólnym trendem, popularnym wówczas wśród szlachty, do naśladowania rozwiązań rzymskich z okresu republiki<sup>7</sup>.

Funkcja deputata w szlacheckim sądzie apelacyjnym miała być i była zaszczytem, dowodem zaufania braci szlacheckiej, która powierzała swoje sprawy – majątki, wolność, a nawet niekiedy i życie w ręce wybranych przedstawicieli<sup>8</sup>. Służba taka była wielkim wyróżnieniem i honorem dla wybranych, dlatego kandydat nie mógł sam ubiegać się o elekcję, intencję tę widać wyraźnie w tekście przysięgi deputata, którą składał przed objęciem swej funkcji: „...A iżem o to obieranie siebie, sam, ani przez kogo innego się nie starał...”<sup>9</sup>. To szlachta na sejmiku miała sama zdecydować, kto spośród wszystkich zebranych wzbudza takie zaufanie, by mu powierzyć swoje sekrety? Kto jest na tyle dojrzały i mądry, by rozstrzygać najbardziej zawile sprawy? Kto jest na tyle uczciwy, by nie dać się przekupić? Pozytywna odpowiedź szlachty na te pytania w stosunku do jej przedstawiciela miała być nagrodą dla niego, która powinna zastąpić wynagrodzenie<sup>10</sup>.

Jeśli deputat sprawdził się w Trybunale jego dalsza kariera polityczna zazwyczaj nabierała tempa. Wykorzystany właściwie kredyt zaufania współbraci owocował awansami i nadaniami, bo władcy dbali o ulubieńców szlachty. Fotel trybunałski stanowił bardzo ważny szczebel w drodze do największych zaszczytów i najwyższych stanowisk. Warto więc było się starać i służyć ojczyźnie swym czasem, zdrowiem i majątkiem, nie patrząc na doraźne zyski z krótkiego urzędowania w Trybunale<sup>11</sup>.

Szlachta była bardzo dumna z tego, że ich sędziom nie płacono za pracę w sądzie najwyższym. Lisiecki podkreślał, iż deputaci wybrani z całej Korony wykonują przyjęte na siebie obowiązki „nie za najmem”<sup>12</sup>, tylko społecznie

---

<sup>7</sup> Por. S. Sarnicki, *Statuta y Metrika przywileiow Koronnych: Językiem Polskim spisane, y porządkiem prawie przyrodzonym a barzo snadnym nowo zebrane*, Kraków 1594, s. 1300.

<sup>8</sup> Patrz *Kazanie o Nadgodzie Sprawiedliwości przy zaczęciu Trybunału Koronnego na Prowincyę Małopolską poczynającego się Dnia 24-go Kwietnia 1786 w Lublinie Powiedziane Przez JMci Xiędzę Benedykta Józefa Czaykowskiego*, Lublin 1786, k. B1.

<sup>9</sup> VL., t. II, s. 401.

<sup>10</sup> Pisał o tym jeszcze przed powstaniem Trybunału Koronnego Marcin Kromer: „Polacy uznali, że sama godność, nawet bez korzyści materialnych, za jakimi przeważnie gonią ludzie mniej szlachetni, jest dostatecznie wielką i wspaniałą nagrodą za dzielność i zaszczytne wysiłki”. Więc urzędnicy nie pobierają wynagrodzenia, por. M. Kromer, *Polska czyli o położeniu ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, tłum. S. Kazikowski, Olsztyn 1984, s. 155, por. też *Kazanie o Nadgodzie...*, k. A1.

<sup>11</sup> Poczci szlacheckich trybunów, którzy dzięki popularności, jaką cieszyli się wśród szlachty, zrobili zawrotne kariery w Rzeczypospolitej, jest bardzo długi, by wspomnieć najbardziej znanych, takich jak Jan Zamojski, Jakub Sobieski, czy Jan Pieniążek.

<sup>12</sup> A. Lisiecki, *Trybunał Główny Korony: Siedmią splendorów oświecony*, Kraków 1638, s. 26 in.

w przeciwieństwie do sędziów w innych państwach, którzy są na utrzymaniu swoich władców.

Odmienne uregulowano dochody sędziów duchownych, o których wynagrodzenie miał zadbać sam Kościół, co zapisano wyraźnie w samej ustawie powołującej sądy trybunalskie: „A panowie duchowni Deputatom swoim opatrzenie dać mają”<sup>13</sup>. Uczestnicy zwołanej w 1578 roku kongregacji piotrkowskiej postanowili utworzyć ogólnopolski fundusz, z którego wypłacano by honoraria deputatom duchownym. Do tego funduszu poszczególne diecezje miały wносить roczne składki w ustalonej wysokości<sup>14</sup>. W 1583 roku synod archidiecezji gnieźnieńskiej proponował, by składka dla dwóch sędziów wynosiła 900 złotych, natomiast sama archidiecezja zaoferowała opłacanie rocznie 1229 złotych<sup>15</sup>. Diecezja krakowska zobowiązała się do wpłacania rocznie na rzecz funduszu deputackiego 1249 złotych w 1607 roku, a pięć lat później podniosła opłatę na 1262 złote<sup>16</sup>.

Składkami na rzecz funduszu obciążono wszystkie diecezje, także unickie, ale w różnej wysokości, w zależności od uzyskiwanych dochodów. Z czasem, wraz z malejącą siłą nabywczą złotychki podwyższano ustalone wcześniej kwoty, przykładowo w 1643 roku synod prowincjonalny zalecił, by podwoić zarówno składki, jak i honoraria deputatów duchownych<sup>17</sup>.

Zbieraniem środków przeznaczonych na utrzymanie dla deputatów duchownych zajmowali się prokuratorzy kapitulni, to do ich rąk dokonywano wpłat dwa razy w roku. Pierwszą ratę należało uiścić do św. Marcina, czyli do 11 listopada, a drugą do Niedzieli Palmowej. Zebrane w ten sposób pieniądze przekazywano do miejsca pracy Trybunału, na ręce skarbnika wybranego spośród sędziów duchownych, a ten rozdzielał je między sędziów<sup>18</sup>.

Oprócz wynagrodzenia wypłacanego z funduszu, niektóre kapituły przyznawały swoim deputatom dodatkowe pensje, niekiedy też przeznaczały na ten cel dochody z oznaczonej wioski, na czas sprawowania funkcji w Trybunale<sup>19</sup>.

Znacznie gorzej wyglądała sytuacja materialna sędziów świeckich, którzy musieli utrzymywać się z niewielkich w sumie opłat sądowych. Sytuację dodatkowo komplikował fakt, iż nie wszyscy sędziowie mieli prawo partycy-  

---

<sup>13</sup> VL., t. II, s. 185.

<sup>14</sup> Por. H. Karbownik, *Deputaci duchowni na Trybunałach Koronnym i Litewskim*. „Kościół i Prawo” 10 (1992), s. 197.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 198, o przebiegu synodu gnieźnieńskiego w 1583 roku i zapadłych tam uchwałach, a w szczególności sumach przeznaczonych na utrzymanie deputatów trybunalskich informuje nas też Korytkowski, patrz J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od roku 1000 aż do roku 1821, czyli do połączenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z biskupstwem poznańskim. Według źródeł archiwalnych*, Poznań 1888, t. III, s. 439 i n.

<sup>16</sup> H. Karbownik, op.cit., s. 197 i n.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 198.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 198 i n.

<sup>19</sup> Por. szerzej S. Chodyński, *Trybunaliści z kapituły wrocławskiej. Na podstawie akt kapitulnych*, Wrocław 1911, s. 27-59, który szczegółowo analizuje wszelkie źródła dochodów deputatów duchownych.



wać w tych dochodach. Po przyłączeniu do Trybunału Koronnego w latach 1589-1590 województw południowo-wschodnich, czyli kijowskiego, wołyńskiego i braclawskiego, pochodzący z nich deputaci w liczbie 10 mieli prawo pobierać opłaty tylko dla 2 sędziów<sup>20</sup>. Dopiero konstytucja z 1611 roku rozszerzyła to prawo na 4 spośród 10 deputatów województw kresowych, co też nie usatysfakcjonowało tamtejszej szlachty<sup>21</sup>.

Rozdrażniona jawną dyskryminacją tych województw szlachta wołyńska zaproponowała w 1645 roku, aby sejm zniósł całkowicie salaria wszystkim sędziom trybunalskim, a na ich miejsce wprowadził obowiązek utrzymywania swoich reprezentantów przez same województwa. Postulat ten nie został spełniony, zaś równouprawnienie sędziów pochodzących z województw kresowych przeprowadzono dopiero w 1726 roku<sup>22</sup>.

W XVII wieku, a szczególnie w jego drugiej połowie, dostrzegamy spowodowany licznymi najazdami i wojnami kryzys gospodarczy, który dotknął dużą grupę szlachty, szczególnie tej wywodzącej się z warstwy średniej i uboższej. Zmniejszył się więc radykalnie krąg osób, które mogły bez uszczerbku dla rodzinnego majątku piastować na swój koszt funkcje publiczne. Dodatkowym niekorzystnym czynnikiem, pogarszającym sytuację materialną sędziów trybunalskich, była inflacja, powodująca w tym okresie ciągły spadek realnej wartości pieniądza. Jeśli do tego dodamy obniżkę sum przypadających na każdego deputata z opłat sądowych, wynikającą z ciągle rosnącej liczby sędziów trybunalskich, przy jednoczesnym spadku wydajności sądu najwyższego, to otrzymamy obraz stanu finansowego reprezentantów szlachty w tej instytucji<sup>23</sup>.

Niewielkie i wciąż malejące dochody ze skrzynki trybunalskiej niekiedy wręcz zmuszały deputatów do poszukiwania nowych źródeł finansowania. Sędziowie trybunalscy starali się zwiększać wpływy do skrzynki poprzez: nakładanie wysokich kar finansowych na strony i ich adwokatów pod byle pretekstem oraz zawyżanie stawek opłat sądowych<sup>24</sup>. Innym sposobem powiększania dochodów było zabieranie koczów po zmarłych sędziach, nie tyl-

<sup>20</sup> VL., t. II, s. 293 i 315, por. też M. Goyski, *Reformy Trybunału Koronnego*, Lwów 1909, s. 9 i 27.

<sup>21</sup> VL., t. III, s. 13.

<sup>22</sup> VL., t. VI, s. 216, por. też M. Goyski, op.cit., s. 27, szerzej na temat walki szlachty województw kresowych o równouprawnienie swoich przedstawicieli w Trybunale Koronnym patrz W. Bednaruk, *Sejmiki deputackie województw południowo-wschodnich Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku*, [w:] *Wielokulturowość polskiego pogranicza. Ludzie – idee – prawo*, red. A. Lityński i P. Fiedorczyk, Białystok 2003, s. 259-267.

<sup>23</sup> O zmianach w składzie Trybunału Koronnego patrz W. Bednaruk, *Wokół...*, s. 68 in., w podziale dochodów gromadzonych w skrzynce trybunalskiej uczestniczyli też deputaci duchowni, por. S. Chodyński, *Trybunałści...*, s. 58.

<sup>24</sup> Zachowany częściowo rejestr kar i opłat sądowych Trybunału Lubelskiego z 1634 roku przekonuje nas, że deputaci potrafili tygodniowo uzyskiwać z tego tytułu wpływy do skrzynki trybunalskiej rzędu ok. 800-900 złotych, por. Zarządzenia Trybunału dotyczące: porządku, urzędowania i innych spraw 1592, 1630, 1635, 1693, rękopis APL, sygn. 1, k. 6.

ko trybunalskich, ale też niższych sądów szlacheckich, o czym wyraźnie mówi konstytucja z 1598 roku: „Deputaci Trybunalscy, koce takowe sobie uzurpuia”, zakazując takich praktyk<sup>25</sup>. Przeciwno takiej polityce protestowała szlachta, żądając, by sędziowie ograniczyli swe zapędy i pobierali tylko należne im z mocy ustawy opłaty<sup>26</sup>. W 1616 roku sejm po raz drugi zakazał deputatom przywłaszczania sobie nienależnych „koców”<sup>27</sup>. Jednak sądząc z treści zachowanych tekstów, późniejszych uchwał sejmikowych i konstytucji sejmowych, możemy się domyślać, iż zakaz ten był równie nieskuteczny, co poprzedni<sup>28</sup>.

Konstytucje wspominały też, iż często dochodziło do zawierania tajnej ugody między sędziami a jedną ze stron w sprawie wysokości opłat, które za zgodą spiskowców nadmiernie zawyżano. W ten sposób bogatsi zmuszali biednych do rezygnacji z procesu, a deputaci powiększali swoje dochody<sup>29</sup>. Sejm zabronił zawierania tego typu umów w przyszłości<sup>30</sup>.

Oprócz wyżej wskazanych sposobów źródłem znacznych zysków dla niektórych sędziów stała się kwitnąca, z biegiem czasu coraz bujniej, korupcja. W początkowym okresie nieśmiała i ostro piętnowana przez publicystów, z czasem, wraz z upadkiem obyczajowości, który swoje apogeum znalazł w okresie saskim, coraz powszechniejsza i bardziej bezwstydną<sup>31</sup>.

Część szlachty uważała, że problemu pobierania nienależnych opłat i rozpowszechniającej się korupcji sędziów trybunalskich nie uda się rozwiązać bez wprowadzenia stałych wynagrodzeń. Jednak pojawiające się od czasu do czasu postulaty, zmierzające w tym kierunku, rozбивały się o niechęć do ponoszenia ciężarów społeczności szlacheckiej. W dalszym ciągu przeciwnicy wprowadzenia pensji dla sędziów trybunalskich byli w większości. O ile jed-

<sup>25</sup> VL., t. II, s. 369.

<sup>26</sup> Akta sejmikowe województwa łęczyckiego, rękopis Biblioteki PAN w Krakowie, sygn. 8327, t. I, k. 174 (dalej cyt. Akta łęczyckie...).

<sup>27</sup> VL., t. III, s. 135, por., też W. Maisel, *Trybunał Koronny w świetle laudów sejmikowych i konstytucji sejmowych*, CPH, 2 (1982), s. 82.

<sup>28</sup> Por. Z. Mayer, *Wizerunek Trybunału Koronnego. Studium prawno-obyczajowe*. „Pamiętnik Historyczno-Prawny”, t. VII, Lwów 1929, s. 38 i n.

<sup>29</sup> Dochody z dwóch kadencji małopolskich Trybunału Koronnego podał Witkowski, wyliczając na rok 1683 – 1013 złotych, a na rok 1692 – 1580 złotych, por. W. Witkowski, *Trybunał Koronny w Lublinie – organizacja i funkcjonowanie*, [w:] *400-lecie utworzenia Trybunału Koronnego w Lublinie. Materiały z sesji naukowej z dnia 20 XI 1978 r.*, red. H. Groszyk, Lublin 1982, s. 67.

<sup>30</sup> VL., t. VI, s. 218.

<sup>31</sup> Por. K. Opaliński, *Satiri albo przestrogi do naprawy rządu y obyczaioiw w Polsce należące na pięć ksiąg rozdzielone*, b.m.w. 1654, s. 84 i 105, por. też anonimowy *Satyr na twarz Rzeczypospolitej*, b.m.w. 1640, k. C, patrz też podobnie krytyczny tekst anonimowego autora, pochodzący z końca panowania Augusta III, wymieniający sumy pobrane przez członków Trybunału Koronnego od stron w zamian za głosy w sprawie: *Extus oblati co się komu dostało według Tradycji Distribuentim rzetelnie opisane*, rękopis Biblioteki Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 2487/II, k. 241, por. też J. Jabłoński, *Skrupuł bez skrupułu w Polsce albo oświecenie grzechow Narodowi naszemu Polskiemu zwyczajnieyszych a za Grzechy nie mianych; Traktat po prostu Grzech rozstrząsający, na Rozdziały podzielony Przez pewnego Polaka Temisz grzechami grzesznego, ale żałującego. Na poprawę swoią i ludzką Podany*, b.m.w 1730, s. 45 i n.

nak w okresie tworzenia Trybunału Koronnego prym w kraju wiodła grupa średniozamożnej szlachty posesjonatów, w której nie brakowało osób zdolnych i gotowych służyć ojczyźnie nieodpłatnie – traktujących urzędy złożone na ich ręce jako wyróżnienie i nie wyobrażających sobie, by jeszcze można było za to pobierać pieniądze – o tyle w epoce saskiej przywództwo polityczne przeszło w ręce magnatów, posługujących się w polityce rzeszami szlachty gołoty. Zbiedniali potomkowie szlacheckich rodów za kawałek chleba i oznaki łaski pańskiej byli gotowi na wszystko, a dostając się z poparcia stronnictw magnackich do Trybunału chcieli wykorzystać moment i dorobić się majątków w ciągu jednej kadencji<sup>32</sup>. Magnatom zależało na tym, by utrzymać istniejący stan jak najdłużej, więc blokowali wszelkie próby zmian i opierali się wszelkim reformom. W dyskusji przeciwnicy wprowadzenia pensji dla sędziów i urzędników posługiwali się w dalszym ciągu retoryką, w której po-brzmiewały hasła: „zaszczytna służba publiczna”, czy „godne reprezentowanie panów braci”, ale patrząc na sytuację w kraju w tym okresie można rzec, że ten etos honorowej służby współbraci umarł śmiercią naturalną.

Zachowany w źródłach obraz Trybunałów z epoki saskiej zdaje się przekonywać nas, iż nikt już w tym okresie nie sprawował swojej funkcji nieodpłatnie, utrzymując się z własnych tylko środków. Deputaci albo byli w tym czasie na utrzymaniu pojedynczych magnatów, którzy mieli w Trybunale sprawy i już na etapie elekcji zapewniali forsowanym przez siebie kandydatom środki na kampanię, a potem na zamieszkanie i wyżywienie; albo stronnictw, które organizowały zbiórkę pieniędzy, by opłacać swoich ludzi w sądzie<sup>33</sup>.

Dyskusja na temat konieczności zmian w funkcjonującym wadliwym systemie trwała przez wiele lat, coraz głośniej domagano się reform. Jednak nie można było ustanowić zmian w obowiązującym prawie bez uchwały sejmowej, a tej nie można było przyjąć bez zakończonego szczęśliwie sejmu. Zrywane nagminnie sejmy odsuwały w coraz dalszą przyszłość sprawę zmian w systemie wynagradzania sędziów trybunalskich. Nie mogąc się doczekać uregulowań na szczeblu centralnym, szlachta niektórych ziem decydowała się wprowadzić na swoim terenie własne rozwiązania. Sejmiki ziemskie uchwały dla swoich reprezentantów wynagrodzenie, pokrywane z lokalnych dochodów, tak właśnie uczyniła szlachta ziemi chełmskiej, która w 1719 roku wyznaczyła dla swoich deputatów salaria w wysokości 5 tysięcy złotych<sup>34</sup>.

---

<sup>32</sup> Por. J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 1951, s. 203, 207 i 226.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 207, por. też bardzo ciekawy opis przygotowań do sejmików deputackich na Litwie, którego autor podaje konkretne sumy wpłacane przez magnatów do wspólnego budżetu, wydatkowane na elekcję i utrzymanie sędziów trybunalskich; M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, Warszawa 1986, t. I, s. 731 i n.

<sup>34</sup> *Laudum sejmikowe ziemi chełmskiej i powiatu krasnostawskiego z 1719 roku*, rękopis APL, sygn. 1118, k. 104.

Uchwalając tak długo oczekiwaną korekturę, reformującą trybunały w 1726 roku, wycofano się jednak z pomysłu wprowadzenia stałych pensji dla sędziów trybunalskich. Po raz kolejny przeciwnicy wynagradzania deputatów za ich pracę zdobyli przewagę, a zwolennicy obawiając się naciskać zbyt mocno, by nie dopuścić do kolejnego zerwania sejmu i odłożenia w czasie tak potrzebnych zmian, ulegli. Zamiast tego opracowano szczegółową takseę opłat za poszczególne czynności sądowe i wprowadzono końcową przysięgę dla deputatów, w której mieli oświadczać, że sądzili uczciwie i nie brali podarków od stron<sup>35</sup>.

Ponieważ zastosowane środki nie przyniosły spodziewanych rezultatów, niektóre sejmiki same uchwałyły gratyfikacje finansowe dla swoich deputatów w różnej wysokości. Na przykład w 1752 roku sejmik wieluński uchwalił dla swojego deputata 1000 złotych tytułem wynagrodzenia<sup>36</sup>, a w 1738 roku sejmik generalny wielkopolski obradujący w Środzie wyznaczył swoim sędziom pensje po 6 tys. złotych<sup>37</sup>. W 1764 roku sejmik ziemi drohiczyńskiej, podkreślając, iż ze względu na problemy finansowe nie może przeznaczyć pieniędzy dla swojego deputata, zaproponował, by przyjął on tytułem wynagrodzenia sól przypadającą na ich ziemię, ale sędzia elekt odmówił przyjęcia pensji w takiej postaci<sup>38</sup>.

Sprawa wprowadzenia pensji dla sędziów świeckich przewijała się w laudach sejmikowych przez cały okres panowania Augusta III, ale nie została rozwiązana<sup>39</sup>. Zwyciężyli przeciwnicy zmian, uważający, iż zło pochodzi od rzeczy nowych. Takim właśnie przeciwnikiem reformowania sądów najwyższych był, piszący u schyłku rządów Augusta III, Wacław Rzewuski. W swoim dziele krytykował zwolenników zmian, podając przykład korektury z 1726 roku; wskazywał bezsensowność wprowadzania rzeczy nowych, bo według niego ta reforma nic nie dała, po kilku latach zapomniano o niej i sprowadzono Trybunał ponownie na manowce. Zamiast więc uchwalać kolejne ustawy i wprowadzać nowy zamęt w sądach najwyższych trzeba: „...na stare koleiny je wprowadzić i ludzie znów się przyzwyczają i będą dobrze postępowali”<sup>40</sup>, bez potrzeby angażowania sejmów w ten proces.

W początkowym okresie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego dyskusję o potrzebie zmian w systemie wynagradzania sędziów trybunalskich rozpoczęto na nowo i kontynuowano z przerwami aż do upadku Rzeczypospolitej. Szlachta w dalszym ciągu była podzielona na dwa obozy: zwolenników i przeciwników wprowadzenia stałych pensji dla deputatów. Przeciwnicy

<sup>35</sup> VL., t. VI, s. 226.

<sup>36</sup> Akta grodzkie wieluńskie, rękopis APL, sygn. 1118, k. 226.

<sup>37</sup> Por. J. Michalski, *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w.*, Wrocław 1958, s. 129 in.

<sup>38</sup> Akta grodzkie drohiczyńskie, rękopis APL, sygn. 1118, k. 121.

<sup>39</sup> H. Karbownik, op.cit, s. 197, sędziowie w tym okresie sami dbali o jak najwyższe dochody, obciążając maksymalnie kosztami procesu i karami na rzecz sądu strony postępowania, por. Akta luźne Trybunału Koronnego Lubelskiego. Akta procesu Rysiewiczza z Maszewskim, rękopis APL sygn. 1114.

<sup>40</sup> W. Rzewuski, *Myśli o Teraźniejszych Okolicznościach Rzeczypospolitej*, Poczajów 1756, k. D3.

zmian odwoływali się najczęściej do wielowiekowej tradycji oraz starych ha-seł o szaczonej służbie. Tak postąpił zwolennik tej koncepcji sędzia ziemski lubelski Andrzej Koźmian, który dając swym synom wskazówki na dalszą drogę życia mówił: „Nie spuszczać się na skarb publiczny, bo ten urzędników nie opłaca, prócz hetmanów, ministrów i niektórych dygnitarzy”<sup>41</sup>. Według Koźmiana każdy ziemianin powołany przez szlachtę lub króla do urzędów powinien być szacowany, że „...służy ojczyźnie o swoim zapracowanym chlebie”<sup>42</sup>, nie pobierając za to wynagrodzenia.

Obóz zwolenników reformy systemu wynagradzania sędziów trybunalskich zdobył jednak w okresie stanisławowskim przewagę i pomimo oporu przeciwników wprowadził postulowane od dziesięcioleci zmiany. O pełnym zwycięstwie reformatorów świadczy treść konstytucji z 1768 roku, w której stwierdzano, iż pierwszym źródłem nieprawidłowości, jakie miały miejsce w szlacheckich sądach apelacyjnych, była skrzynka trybunalska. Jej istnienie przyczyniło się, według autorów ustawy, do rozwoju bezprawia i było wielce uciążliwe dla pacjentów, bo sędziowie, którymi kierowała nieprzyzwoita chciwość, dopuszczali się licznych nadużyć<sup>43</sup>. By w przyszłości zapobiec podobnym ekscesom, jakie miały już miejsce, ustawa zamykała na wieczne czasy skrzynkę trybunalską deputatom. Środki zaś wpływające do skrzynki przeznaczone na zaopatrzenie i utrzymanie Trybunału oraz na pensje dla sług sądowych, a resztę na remonty ratusza i naprawę bruków miejskich<sup>44</sup>.

Deputaci, w myśl konstytucji z 1768 roku, zarówno świeccy, jak i duchowni, mieli od tej pory otrzymywać pensje wypłacane ze skarbu koronnego po 10 tys. złotych. „A zaś dla Prezydenta, y Marszałka, oprócz Sędziowskiej y Deputackiej pensyi, naznaczamy każdemu po dwadzieścia tysięcy zł. pol.”<sup>45</sup>. Wpłata została rozłożona na kwartalne raty, środki na nie miała przekazywać Komisja Skarbowa w gotówce lub w formie asygnaty do zrealizowania w najbliższej komorze celnej. Aby zaś nagrodzić sędziów gorliwych, a karać zaniedbujących swe obowiązki, wprowadzono listę obecności na sesjach trybunalskich. Pisarz trybunalski miał obowiązek wpisywać, każdego dnia w specjalnym feriarzu, kto przybył na sądy i w nich uczestniczył, poczynając od Marszałka i Prezydenta, a na sędziach świeckich i duchownych kończąc. Listy obecności miały służyć do podziału pieniędzy, pod koniec każdego kwartału sumowano dni, w których deputat uczestniczył w posiedzeniach sądu i wypłacano wynagrodzenie według ściśle określonych zasad. Mianowicie każdy deputat opuszczający jeden dzień tracił tygodniową pensję, chyba że był autentycznie chory, o czym wiedział marszałek lub prezydent, wtedy traktowano go

<sup>41</sup> K. Koźmian, *Żywoć księdza Józefa Szczepana z Rzeczyicy Koźmiana Biskupa kalisko-kujawskiego*, Poznań 1864, s. 18.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s.16.

<sup>43</sup> VL., t. VII, s. 322.

<sup>44</sup> VL., t. VII, s. 322 i n.

<sup>45</sup> VL., t. VII, s. 322.

jak obecnego. Wygospodarowane z tych potrąceń nadwyżki dzielono między tych, którzy sumiennie wypełniali swoje obowiązki i zasiadali w Trybunale<sup>46</sup>.

Uregulowania dotyczące pensji sędziów trybunalskich przetrwały bez zmian do 1775 roku. Ustawa wówczas uchwalona, podkreślając znaczenie wynagradzania usług publicznych, potwierdziła postanowienia konstytucji z 1768 roku dotyczące pensji dla deputatów świeckich i duchownych<sup>47</sup>. W tabeli wydatków na rok 1775 zarezerwowano na wynagrodzenia dla deputatów, marszałka i prezydenta Trybunału Koronnego 330 tysięcy złotych, a dodatkowo dla 17 sędziów *Iudicii mixti* przeznaczono 63 tysiące złotych. Środki te powinny być dzielone zgodnie z zasadami przyjętymi w 1768 roku<sup>48</sup>.

Rok później w konstytucji z 1776 roku dostrzegamy zmianę koncepcji wynagradzania sędziów trybunalskich polegającą, praktycznie rzecz biorąc, na powrocie do stanu sprzed 1768 roku. Ale gdy wprowadzano reformę starego systemu w 1768 roku, a później potwierdzano jej postanowienia w 1775 roku, motywy wprowadzanych zmian przedstawiano bardzo szeroko. Kiedy zaś nastąpił odwrót, dokonano go bez jednego słowa uzasadnienia. Wcześniejsze zmiany zapisano w odrębnych ustępach konstytucji, poświęconych Trybunałowi Koronnemu, te zaś z 1776 roku pomieszczono jakby wstydliwie między innymi zapisami w rozdziale zatytułowanym *Tabella expensy Koronney*. Wymienia się tam wśród wydatków różnych pensję marszałka Trybunału Koronnego w wysokości 20 tysięcy złotych oraz prezydenta 10 tysięcy. Na końcu tej części tabeli poświęconej różnym wydatkom dopisano jedno zdanie: „Deputatom wraca się skrzynka podług dawnych praw”<sup>49</sup>.

Funkcjonujące przez 8 lat w systemie prawnym Rzeczypospolitej pensje sędziów trybunalskich nie znalazły uznania w oczach większości społeczeństwa<sup>50</sup>. Skarb państwa borykał się z ciągłymi problemami, brakowało środków na najpilniejsze wydatki, a sumy przeznaczone na utrzymanie deputatów wydały się szlachcie zbyt duże, dlatego zdecydowała się wycofać z rozwiązań przyjętych w 1768 roku. Powrót do skrzynki trybunalskiej sprawił, że sędziowie ponownie zainteresowali się wysokością grzywien nakładanych na uczestników postępowania, ponieważ zwyczajowo połowa tych sum zasilała budżet sądu<sup>51</sup>. Sumy gromadzone w skrzynce były zróżnicowane w poszcze-

---

<sup>46</sup> VL., t. VII, s. 322.

<sup>47</sup> VL., t. VIII, s. 108.

<sup>48</sup> VL., t. VIII, s. 106 i 108.

<sup>49</sup> VL., t. VIII, s. 550.

<sup>50</sup> Rozwiązanie to w praktyce krótko funkcjonowało, ponieważ po uchwaleniu tej reformy doszło do zawiązania konfederacji barskiej i w konsekwencji do walk konfederatów z wojskami rosyjskimi. I rozbiór Polski i zamieszanie w kraju z nim związane sprawiły, iż przez szereg lat Trybunały nie mogły pracować, por. K. Koźmian, *Pamiętniki*, Poznań 1858, s. 343.

<sup>51</sup> Por. Dekret Trybunału Koronnego Lubelskiego z 1785 roku [w:] *Akta luźne Trybunału Koronnego Lubelskiego 1731-1790*, rękopis APL, sygn. 1113, k. 93: „(...) Ażeby ciż J.O. Książęta Lubomirscy za każdą z osobna kondemnatę poczwore czterynaście grzywien stronie, (...) a do skarbu sądu swego przez połowe to jest podwoje czterynaście Grzywien natychmiast pod osobną Prawa ostrością z Regestru ukaranych rozciągać się mającą zapłacili”.

gólnych latach, ale gdyby wierzyć przekazom pamiętnikarza, nie mniejsze niż ta zarezerwowana dla sędziów w budżecie państwa na rok 1775, niekiedy zaś znacznie ją przekraczały, dochodząc do 500 tysięcy złotych<sup>52</sup>. Co przy stałej obecności w izbie trybunalskiej od 10 do 15 sędziów<sup>53</sup> zapewniałoby im wynagrodzenie wyższe niż w tym okresie, gdy pensje wypłacano z budżetu państwa. Jednak szczytkowe dane z kancelarii trybunalskiej, zachowane do naszych czasów, zdają się przeczyć tej optymistycznej wersji dochodów sędziowskich przekazanych przez Ochockiego<sup>54</sup>.

Z kwot gromadzonych w skrzynce formowano raz w miesiącu równe części i wypłacano je deputatom, marszałkowi zaś przysługiwały według pamiętnikarzy zwyczajowo dwie takie części<sup>55</sup>.

Do tematu pensji sędziów trybunalskich powrócono ponownie w gorącym okresie poprzedzającym wybory posłów do sejmu w 1788 roku, który przeszedł do historii jako Sejm Wielki, oraz podczas jego obrad. Doszło wówczas do kolejnego starcia zwolenników i przeciwników wynagradzania deputatów ze środków publicznych. Za wprowadzeniem stałych pensji dla wszystkich piastujących urzędy publiczne, w tym również dla deputatów trybunalskich, opowiadał się Stanisław Staszic. Pisał on w tym okresie tak: „Każdy obywatel, pracowite urzędy w kraju sprawujący, być płatnym powinien. (...), każdy deputat świecki powinien mieć pensyją”<sup>56</sup>. Staszic wskazywał też źródło dochodów, z których można by czerpać środki na wynagrodzenia dla sędziów: „Podkancelerzy bierze 40000; dosyć za jego próżnowanie nadgrody, gdy zyska nadzieję kanclerstwa; niechaj ta próżniacka płaca nadgradza deputatów prace”<sup>57</sup>.

Z kolei anonimowy autor, wydane w 1788 roku polemicznego dziełka, pisał: „Nieradziłbym pensyi Deputatom naznaczać, choć tak długa, tak pracowita funkcyja, wielkich pensyi niemasz z kąd płacić, małe niewiele wspierać będą, a gdy ustanowione będą pensye, naygorsi ludzie starać się będą o też Funkcyje, którzy i pensye brać będą, i złemi byź nieprzestaną”<sup>58</sup>. Zamiast

<sup>52</sup> J.D. Ochocki, *Pamiętniki...*, t. II, s. 152.

<sup>53</sup> Patrz *Ordo dominorum deputatorum 1602-1744*. Wykaz deputatów i kolejność ich uczestnictwa na sesjach w 1783 r., rękopis APL, sygn. 2, k. 62-68, podobne praktyki, polegające na tym, że na reasumpeję Trybunału przybywało kilkudziesięciu sędziów, a w codziennych pracach uczestniczyła tylko ich część, dostrzegamy już w okresie wcześniejszym, por. „Kurier Polski”, Num. CXV-CXIX i CXXI, patrz też „Wiadomości Warszawskie”, suplement do numeru 38 z 11 maja 1763.

<sup>54</sup> Por. *Remanent Grzywien, tudzież wadimoniiw Dekretami Najjaśniejszego Trybunału Lubelskiego przysądzonych pro parte Judicij Eiusd. przez Ur. Michala Glińskiego i Józefa Micińskiego z Urzędu Tychże wypisaney Die Vigesima Decembris 1784*, [w:] *Akta luźne Trybunału Koronnego Lubelskiego 1731-1790*, rękopis APL, sygn. 1113, k. 80, w którym wyliczono, iż łącznie w kadencji małopolskiej Trybunału przysądzono grzywien sądowych na sumę 12822 zł. pol., oczywiście grzywny nie stanowiły jedyne źródła dochodów trybunalskich, ale to ich wysokość decydowała w znacznym stopniu o zawartości skrzynki, dlatego rewelacje Ochockiego o tak ogromnych dochodach Trybunału należy traktować, naszym zdaniem, z dużą dozą ostrożności.

<sup>55</sup> Por. J. Kitowicz, *Opis...*, s. 185, i J.D. Ochocki, *Pamiętniki...*, t. II, s. 151 i n.

<sup>56</sup> St. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego*, Wrocław 1952, s. 79.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 80.

<sup>58</sup> Zbiór pism, do których były powodem uwagi nad życiem Jana Zamojskiego, b.m.w. 1788, s. 24.

wynagrodzeń płaconych sędziom trybunalskim autor postuluje, by tym przedstawicielom szlachty, którzy się sprawdzili: cnotliwie i sumiennie na sądach zasiadali, a uczciwie i pilnie orzekali; aby ich w pierwszej kolejności uwzględnić przy awansach na urzędy wojewódzkie, koronne, przy obsadzaniu wakujących krzeseł senatorskich i ministerialnych. Polemizując z poglądami, głoszonymi wówczas powszechnie, jakoby pensje mogły powstrzymać falę korupcji, stwierdzał: „ktorego przy tym Cnota, Wiara, Sława i względy królewskie nie utrzymaia przy sprawiedliwości, pensya nie wstrzyma”<sup>59</sup>.

Jednak tym razem zwyciężył obóz zwolenników wprowadzenia stałych wynagrodzeń dla sędziów trybunalskich, który niewątpliwie cieszył się też wsparciem samego króla. Uchwała Sejmu Wielkiego przywróciła pensje sędziom świeckim, o deputatach duchownych konstytucja nie wspomina, zapewne więc obowiązek ich utrzymania pozostawiono kapitułom. Wynagrodzenia w wysokości 10 tysięcy złotych miały być wypłacane każdemu deputatowi świeckiemu po obliczeniu nieobecności i spóźnień na sesjach i ewentualnych potrąceniach, według ściśle opracowanego klucza<sup>60</sup>. W związku z likwidacją funkcji marszałka trybunalskiego oraz prezydenta nie wprowadzono różnicowania w wysokości pobieranych pensji. Miał ich zastąpić zmieniający się co tydzień, a wyłaniany w drodze losowania tzw. prezydujący, przewodniczący pod okiem cenzora obradom trybunału<sup>61</sup>.

Ostatniej zmiany w systemie wynagradzania sędziów trybunalskich dokonał sejm grodzieński, który w 1793 roku przywrócił funkcję marszałka, przyznając mu pensję w wysokości 15 tysięcy złotych, a wszystkim pozostałym deputatom po 7,5 tysiąca<sup>62</sup>. Skrzynkę trybunalską ponownie sędziom zamknięto, przeznaczając dochody z niej na cele takie same jak te wskazane w konstytucji z 1768 roku<sup>63</sup>. Wzorując się na rozwiązaniach litewskich, wprowadzono wówczas do Trybunału Koronnego funkcję marszałka trybunału *compositi iudici*, zachowując jednak instytucję prezydenta, choć z mniejszymi niż poprzednio uprawnieniami i bez uprzywilejowania w wynagrodzeniu. Zmieniono przy tym organizację i czas posiedzeń tego mieszanego sądu, nie wprowadzając dodatkowych wynagrodzeń dla osób przewodniczących jego pracom<sup>64</sup>. Jednakże zmiany wprowadzone przez sejm grodzieński nie funkcjo-

<sup>59</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>60</sup> VL., t. IX, s. 384 i n.

<sup>61</sup> VL., t. IX, s. 384 i 389, por. też J.D. Ochocki, *Pamiętniki...*, t. II, s. 151, który pisał, iż obradom Trybunału Koronnego Lubelskiego przewodniczył w 1791 roku marszałek Olizar, któremu król, zaprowadzonym świeżo zwyczajem, z własnej szkatuły wypłacał na odbycie funkcji trybunalskiej 40 tysięcy złotych, prezydentowi zaś 20 tysięcy, oprócz tego sędziowie mieli w dalszym ciągu dzielić między siebie, według Ochockiego, pieniądze gromadzone w skrzynce trybunalskiej.

<sup>62</sup> VL., t. X, s. 244.

<sup>63</sup> VL., t. X, s. 259.

<sup>64</sup> VL., t. X, s. 269, por. też Tablica II – Rozkład Wydatków rocznych na listę cywilną z obu dwóch Rzeczypospolitej skarbow; t. X, gdzie wyliczając wydatki na Trybunał Koronny w wysokości 133 tysięcy złotych nie przewidziano dodatkowych pieniędzy dla marszałka koła mieszanego,



nowały długi z powodu rychłego upadku państwowości polskiej po trzecim rozbiore. Trybunał Koronny zakończył swoją działalność w 1794 roku, kiedy to odbyło się ostatnie posiedzenie tego szlacheckiego sądu najwyższego<sup>65</sup>.

Problem opłacania sędziów trybunalskich, roztrząsany jeszcze przed powołaniem tego szlacheckiego sądu najwyższego, przewijał się w publicystyce przez cały czas jego funkcjonowania. Idea służby publicznej, przynoszącej zaszczyt osobie ją pełniącej, walczyła o lepsze z brutalną rzeczywistością, w której pieniądź stawał się coraz ważniejszym miernikiem wartości człowieka, stopniowo wypierając dotychczasowe imponderabilia. Opaliński już w XVII wieku pisał: „Złoto samo promotor prawdziwy”<sup>66</sup>. Lepszy i od przyjaciela i od mocnych dowodów w sądzie, kto je ma, może niemal wszystko<sup>67</sup>. Później było jeszcze gorzej, bo pieniądze stały się nie tylko środkiem do celu, ale celem samym w sobie dla najbardziej wpływowej grupy w państwie – magnatów. Koźmian pisał, że w czasach saskich „bogactwo było wszystkim”. Kto nie miał pieniędzy, to choćby był i najmądrzejszy i najszlachetniejszy, to nim pogardzano<sup>68</sup>.

Szczytna idea służby publicznej, pielęgnowana w czasach rozkwitu demokracji szlacheckiej, zmieniła się w dobie oligarchii magnackiej w nic nie znaczące hasło, służące możliwym do usprawiedliwienia swego sprzeciwu wobec zmian. Aby utrzymać korzystne dla magnatów *status quo*, szermowano tym hasłem aż do przesady, zniechęcając kolejnych przedstawicieli, coraz mniej licznego grona, zwolenników nieodpłatnej służby współbraci szlacheckiej.

Ostatecznie zwyciężył pragmatyzm. Szlachta pogodziła się z tym faktem, iż nie da się już dłużej siłą narzucać urzędnikom zamiłowania do pracy społecznej. Doświadczenie wykazało, że kończy się to albo korupcją zmuszanych do nieodpłatnej pracy sędziów (czego liczne przykłady opisano obszernie w literaturze), albo zaniedbywaniem obowiązków przez poszukujących innych źródeł dochodów deputatów. Ostatecznie jeśli ktoś chciał służyć ojczyźnie nieodpłatnie i stać go było na to, zawsze mógł zrezygnować z poborów, przeznaczając swoją pensję na jakiś szczytny cel<sup>69</sup>.

---

ani dla prezydenta, tutaj dopiero widzimy, że pisząc, iż każdy deputat otrzyma po 7,5 tysiąca złotych, ustawodawca nie miał na myśli sędziów duchownych tylko samych świeckich, utrzymanie swoich reprezentantów w sądzie pozostawiono ponownie kapitułom.

<sup>65</sup> W. Witkowski, *Trybunał...*, s. 67.

<sup>66</sup> K. Opaliński, *op.cit.*, s. 105.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>68</sup> Koźmian opisując pogardę magnatów do nauki w tym okresie przytoczył wypowiedź jednego z magnatów „Memu synowi niepotrzebna nauka; gdy będzie potrzebował rozumu, dość jest bogaty, potrafi go kupić”. Por. K. Koźmian, *Pamiętniki...*, s. 193.

<sup>69</sup> Tak właśnie postąpił marszałek Olizar, który przyznaną sobie pensję ze skarbu królewskiego przekazał na rzecz szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, zaś swoją część pieniędzy ze skrzynki trybunalskiej oddał deputatom do podziału, czym zasłużył sobie na wdzięczność zarówno u współczesnych, jak i u potomności, por. J.D. Ochocki, *Pamiętniki...*, t. II, s. 151 i n.

## INCOME OF CROWN COURTS JUDGES

## Summary

Remuneration of Crown Court judges had not been satisfactorily solved by the time when the Crown Court (Tribunal) was being established in 1578. Pursuant to the statute, by virtue of which the composition of that highest court was appointed, the judges (also called deputies) rather than being paid regular salaries were to be ensured interests in the so-called 'tribunal box' to which court fees and penalties imposed on participants of proceedings were transferred. This system, however, even if satisfactory in the first years of the functioning of the Tribunal, had undergone various deformations when the morale was generally low, which consequently led to numerous abuses of the proceeds so raised. The idea of no-fee public service, so popular among the 16th century nobility, had gradually become a meaningless slogan in the 17th century. The crisis of the judiciary coincided with the political crisis (and was also one of its consequences), with the result that it took a century to restore it. It was only in the second half of the 18th century that most organs present in the Republic of Poland had finally undergone a deep reform, and the postulates of the supporters of regular salaries for judges ad materialised. Remuneration for judges was officially approved to include salaries payable from the Treasury. This had finally eradicated the pathology that had been for long bothering Polish judicial system.

LES REVENUS DES JUGES DU TRIBUNAL DE LA COURONNE  
EN POLOGNE ANCIENNE

## Résumé

Au moment de la création du Tribunal de la Couronne en 1578, la question de la rémunération des juges n'a pas été résolue dans la mesure satisfaisante. Selon la loi qui a fait naître cette cour nobiliaire de l'instance judiciaire la plus haute, les juges appelées „les députés” au lieu d'avoir des pensions stables, ils devaient recevoir des sommes pris du ci-nommé „coffret de Tribunal” qui fut alimenté par les droits de greffe et par les peines pécuniaires imposés sur les participants aux procès. Ce système fonctionnait convenablement dans la première période de l'activité du Tribunal, mais au cours du temps il s'est dégradé et il est devenu la cause des fraudes. L'idée du service public gratuit, populaire parmi la noblesse polonaise au XVI<sup>e</sup> siècle, dans le siècle suivant s'est transformée graduellement dans un slogan sans valeur. Pourtant, la crise de l'administration polonaise de la justice correspondant à la décomposition des institutions de l'Etat faisait obstacle à la réforme. Un débat public qui avait lieu à ce temps-là n'apporta aucun résultat. Ce n'était que dans la 2<sup>e</sup> moitié du XVIII<sup>e</sup> siècle il est arrivé à la sanation des organes du pouvoir dans l'Etat. Sur la vague des changements politiques les partisans de l'introduction des pensions fixées pour les juges ont gagné l'avantage. A cette époque, on a introduit les solutions diverses y compris les pensions des juges grâce auxquelles on a éliminé les pathologies paralysantes l'administration polonaise de la justice depuis les decennies.